ŚWIAT KOBIECY

GRUDZIEŃ 1935 | Rekord | Nr. 12



KROJE GOTOWE NA SKŁADZIE

CENA ZŁ



OPIS MODELI UMIESZCZONYCH NA STRONIE TYTUŁOWEJ:

15280 Suknia popołudniowa z zielonej wełny połączonej taftą w kratę. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15281 Suknia popołudniowa fioletowej krepy. Klamra przy pasku z czerwonego galalitu i kokarda z czerwonego aksamitu. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)

15282 Elegancki płaszcz dla panienki z bronzowej wełny z pelerynką. Bronzowy skórzany pasek. Bronzowe karakuły. (12—14 r.)

ŚWIAT KOBIECY

Rekord

ROK XV GRUDZIEŃ Nr. 12



Fot. Paramount

Gail Patrick

BRYDŻOWE SZALEŃSTWO

Zdobywca nagrody młodych za rok 1935, przystojny i czubaty p. Jalu Kurek (że też żadna redakcja nie ogłosiła dotąd ankiety na temat: co znaczy „Jalu" i po jakiemu to jest?) napisał powieść pod efektownym tytułem „Grypa szaleje w Naprawie".

Wstrząsające epos „Brydż szaleje w Warszawie" daremnie czeka na autora, któryby zechciał i potrafił odtworzyć zło w pełni zachłannej grozy.

„Wielki Szlem" Magdaleny Samozwaniec jest studjum głębokiem, fachowem, miejscami wstrząsającem, ale to jeszcze nie to. „Wielki Szlem" został napisany przed trzema przeszło laty, kiedy szaleństwo szerzyło się już niepokojąco, ale nie zapowiadało jeszcze klęski kosmicznej.

Kiedy to się zaczęło? Skąd przyszło?

Zagraniczne cudactwo zakradło się pod strzechy (i dachy) zacnych domów polskich — podstępnie, niewinnie napozór. Ot, grywali sobie niegdyś ludziska w preferansa czy tam winta, a teraz nowomodniej — w brydża. Młodzież tańczy, panie rozmawiają o tem i owem (głównie o śpiżarni i fatałaszkach), a panowie, że to nie ich resort — zabawiają się przy zielonym stoliku. Nie w żaden, Boże broń! hazard — w spokojną grę „komercjalną". Tak to się spoczątku mówiło.

A potem poszło: potoczyło się. Panie przerwały plotki, młodzież tańce — wszystko obsiadło stoły i stoliki (nie upierając się już przy zielonych), i grało. Od południa do nocy, od nocy do rana; a czasem jeszcze od rana do wieczora. Tam i spowrotem.

Zrobiono odkrycie, że brydż „odrywa myśli". Od czego? No, oczywiście od trosk i kłopotów powszednich. Zamiast skarżyć się na ciężkie czasy albo obgadywać bliźnich, czy nie lepiej zagrać w brydża?

Oczywiście — „brydż odrywa myśli" i to tak radykalnie, że ludzie wogóle odzwyczaili się myśleć i mówić o czemkolwiek, co nie ma związku z ich opętaniem.

Odzwyczaili się rozmawiać, ale nie kłócić. Niepomni wyssanych z mlekiem matki, elementarnych zasad towarzyskiego obcowania, praw logiki i zdrowego rozsądku, wyprani z instynktu samozachowawczego — wrzeszczą na siebie, podobniejsi do rozjuszonych małpoludów, niż gentlemanów i dam.

— W piki należało zagrywać, w piki! — beszta stary rekin brydżowy początkującego kiełbika.

— Ależ ja nie miałem pików — sumituje się tamten.

— To nie racja!!!...

Zanika galanterja dla dam: nawet tyle w Polsce rozpowszechnione poczucie dystansu wobec wysokiego stanowiska — rozwiewa się w dym.

— Zechce mi pan wytłumaczyć, na czem polegał mój błąd — zwraca się uprzejmie żona wysokiego dygnitarza do kibicującego jej mężowskiego podwładnego.



Licytacja w oryginalnych warunkach

W normalnych czasach młody urzędnik zemdlałby ze szczęścia na tak uroczy dowód zaufania od małżonki władcy. Teraz grzmi zwysoka.

— Trzeba było impasować, idjotko! Nawet tresowane foki to już umieją.

— Mój panie, nie można przecież aż tak dalece zapominać o dobrem wychowaniu — zgorszy się ktoś z niegrających.

— Ee, co tu gadać o wychowaniu, jak ktoś nie ma pojęcia o grze — odpowie solidarny chór od stolika. Ofiara nie obrazi się nawet, tylko pokornie obieca, że na przyszłość będzie uważać i impasować, czy trzeba, czy nie.

Tak wygląda brydżowa psychoza w oczach nielicznych, jeszcze przez epidemję nieogarniętych. Coraz mniej licznych. Brydżowe szaleństwo zatacza coraz szersze kręgi. Grają siwiuteńkie babciunie, ledwie zdolne trzęsącemi się palcami zagarniać lewy; grają dziewczątka nieletnie.

Dzieci brydżystów rodzą się, wykorzystując taktownie krótkie chwile, w których mama ich jest wychodzącą. Pierwsze, artykułowane przez nie sylaby nie brzmią — mamatata — tylko: — bez atu.

Opierałam się długo, walczyłam mężnie. Dolatujące od stolików nieuprzejme wymiany zdań, pochylone nad kartami, wykrzywione pasją i lśniące od potu twarze — nie było to ponętne, ani zachęcające. Ale tamtych, normalnych było coraz mniej, coraz mniej takich jak ja. Człowiek niegrający był spychany na coraz węższy margines życia.

Niewiele mnie obchodziły siwiuteńkie babciunie i dziewczątka nieletnie, lecz zagarnięcie przez brydża wszystkich interesujących mężczyzn w sile wieku — zadało mi cios w samo serce. Pozostawało mi tylko dotrzymywanie towarzystwa kwaśnym, ziewającym, niegrającym żonom grających mężów i — zgryźliwym zgorzkniałym niegrającym mężom grających żon.

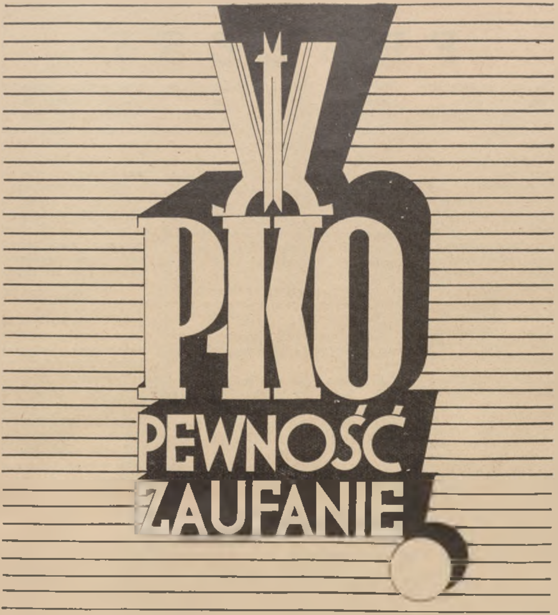
Z czasem miało zbraknąć i tych.

Brydż rozszalał się w Warszawie, w Polsce, w Europie, we Wszechświecie. W piekle i czyśćcu napewno też grają w brydża. Chcę wierzyć, że nie grają w niebie.

Znalazłam się na międzynarodowym statku, na pełnem morzu „sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem". Bujało rzetelnie, ale brydżyści rzekli — bujać to my, a nie nas. Grało wszystko co żyło: polak z niemcem, francuz z anglikiem, amerykanin z chińczykiem, włoch z abisyńczykiem (działo się to jeszcze przed wypowiedzeniem wojny). Grali pasażerowie i załoga. Okazało się, że brydżowe misterja naprawdę immunizują wiernych na wpływy zewnętrzne. Mnie tylko pozostała... morska choroba.

Wtedy to, z rozpaczą, krzyknęłam spłókującej burtę grzywiastej fali: — Poddaję się. Rezygnuję — nauczę się grać w brydża.

Człowiek rzadko dopełnia obietnic, złożonych w chwili depresji czy niebezpieczeństwa. Więc i ja rychło zapomniałam na lądzie co poprzysięgłam na morzu. Długo jeszcze snułam się wśród szaleńców brydża — trzeźwa, niechęt-



na, pogardliwa i znudzona — nietknięta przez epidemję.

Wreszcie połknęłam bakcyl. Ktoś z wychodzących, takie brydżowe „piąte koło u wozu" przemógł obrzydzenie (brydżyści nie znoszą niegrających, jak pijacy abstynentów) i zaproponował mi partję brydża we dwoje. Zgodziłam się w obawie, że jeżeli wdam się z brydżystą w rozmowę — usnę. I zaczęło się.

Odrazu na wstępie okazało się, że mam fenomenalne zdolności. W lot przyswoiłam sobie starszeństwo kolorów — umiem liczyć do pięciu. Mając w ręku trzy asy i dwie koronki — powiedziałam bez atu. Mój nauczyciel zajrzał mi w karty i oniemiał z zachwytu. Po odzyskaniu mowy wrzasnął: — To niemożliwe — *pani gra w brydża!* Pani mówi bez atu — mając rzeczywiście bez atu.

Zaczęło się i skończyło się. Skończyło się moje samotne i monotonne lecz pełne godności życie człowieka normalnego wśród szaleńców. Rozpoczął się okres męczącej szarpaniny. W chwilach wolnych od gry studjuję zawiły podręcznik brydżowy — nie rozumiem. zasypiam, budzę się i znów nie rozumiem. Rano nie więcej niż z wieczora. W nocy prześladują mnie straszliwe sny; przerywam spoczynek mojej czcigodnej matki gorączkowem pytaniem: — Dlaczego koniecznie „figur na figur" i kto to był książę Igor?

Coraz częściej siadam do stolika w antypatycznym zamiarze ograbienia bliźnich, którzy mi w niczem nie zawinili i obrzydliwym lękiem, że stanie się wręcz przeciwnie. Rozdaję karty jak stara. — Pomóżcie jej — odzywa się czyjś głos litościwy — widzicie przecie, że nawet kart trzymać nie potrafi.

Na to odczepia się zazwyczaj piąta noga od sąsiedniego stolika, wydziera mi karty i w niepojętej kolejności ciska niemi na stół. Probuję nieśmiało dowiedzieć się od despotycznego doradcy po co a po co postępuje właśnie tak a nie inaczej. Odpowiedzieć nie raczy. W rezultacie, po wielu męczących godzinach płacę komuś coś, a czasem (o dziwo) mnie ktoś płaci. A nigdy nie wiem dlaczego tak się dzieje.

Straciłam sen i apetyt, utraciłam zdolność pracy i dar ludzkiej mowy. Tępo recytuję zagadkowe, niezrozumiałe formułki o szewcach, którzy biją na pierwszem ręku i lordach, co chodzą nad Tamizą bez butów, bo nie atutowali. Tonę w jakiejś dławiącej, mętnej galarecie (tej z kotkiem).

S. O. S. Ratunku. Tonę w brydżowem bezsensie: wraz ze mną tonie świat. Czyż nie zabrzmi mądre słowo. które wybawi ludzkość przed grozą nagminnego zidjocenia, nie zabłyśnie światło. w którem odnajdziemy myśl?...

Grzęznąc w karcianych odmętach. zagrożona utratą ludzkiej mowy — ostatnim, rozpaczliwym wysiłkiem wyciągam ramiona... piki. Wzywam pomocy! Leżę, leżę na samem dnie otchłani... bez trzynastu.

Jadwiga Kiewnarska

Frédéric Boutet

Nowela

FRAZESY

Inżynier Jan Lussigny przeglądał w swoim gabinecie poranną pocztę.

Pierwsze sześć listów dotyczyły spraw jego zawodu. Siódmy — w żółtej kopercie, napisany na maszynie na zwykłym papierze — był krótki i poruszał zupełnie inny temat.

Pan Lussigny przeczytał go raz i drugi. Jego energiczna, o regularnych rysach, twarz zachowała swój zwykły spokój, ale szerokie ramiona wstrząsnęły się ruchem pełnym odrazy. W pierwszej sekundzie zrobił gest, jakgdyby chciał zniszczyć ten papier, ale się opanował. Opuścił gabinet i przez duży salon wszedł do stołowego pokoju, gdzie zastał swoją żonę. Irena, w rannym stroju i nie uszminkowana wydała się w tej chwili bardziej czarującą i ujmującą, niż zwykle.

— Czy możesz przyjść do mnie na chwilę, kochanie? Muszę ci coś pokazać.

— Tak, Janku, za chwilkę przyjdę.

Gdy weszła do gabinetu, zamknął drzwi i podał jej list, pisany na maszynie.

„Szanowny Panie! Żona Pańska odwiedza trzy razy w tygodniu pewnego młodzieńca w eleganckiej garsonierze, która się mieści w siódmym okręgu. Niech Pan poszuka, gdzie to jest i kto to jest. Jest to zagadka, której rozwiązanie proponuje Panu Pański przyjaciel.

Sfinks"

Czytając ten list, Irena zdawała sobie sprawę, że mąż jej ją obserwuje. Podniosła na niego swe błękitne oczy, pełna przerażenia i oburzenia.

— To straszne, Janku! Dlaczego...

Pan Lussigny, kładąc jej czule rękę na ramieniu, uspokoił ją.

— Uspokój się, najdroższa! Pytasz, dlaczego pokazałem ci ten świstek, przysłany przez jakiegoś łotra, czy łotrzycę, którzy nie są warci nawet tego, aby starać się ich odnaleźć. Nasze niezmącone szczęście wzbudza zazdrość i nienawiść. Od siedmiu lat, to jest od naszego ślubu, tworzymy idealną parę, której harmonijne współżycie złości wielu spośród naszych znajomych. Oto kolce prawdziwego szczęścia, moja maleńka...

— To naprawdę potworne — wyszeptała Irena. — Nigdybym nie przypuszczała...

— Że świat jest taki podły. Naturalnie... jesteś tak daleką od zła tego świata, że nie możesz sobie tego wyobrazić. Dając ci materjalny dowód ludzkiej nikczemności, chcę cię ostrzec przed złem, które nas otacza.

— Ale wymyślić sobie, że mam kochanka, to niesłychane... Mieć kochanka, kiedy mąż jej jest uosobieniem doskonałości... To byłoby naprawdę niewiarygodne.

— Jesteśmy ponad banalnym tłumem zwykłych par małżeńskich, i tego właśnie nie mogą nam przebaczyć. Miłość moja dla ciebie, moja najdroższa, jest stokroć większa, niż przypuszczasz. Kocham cię miłością kochanka, towarzysza doli i niedoli, kocham cię... może wydam ci się w tej chwili śmieszny... ale kocham cię, jak ojciec, lub bezinteresowny przyjaciel, kocham, jak wierny stróż twego szczęścia. Jestem odpowiedzialny za twoje szczęście i muszę umieć stanąć w jego obronie. Muszę być tym, do którego masz bezgraniczne zaufanie, pragnę być ostoją, której ci nie zabraknie nigdy, cokolwiekby się zdarzyło. Może to, co ci powiem w tej chwili, wyda ci się amoralne, może nawet potworne, ale gdybyś mnie zdradziła w jakimś momencie szału czy zapomnienia...

— To co? — wyszeptała Irena drżąc.

— Przebaczyłbym ci... Choć nie... słowo „przebaczenie" ma w sobie coś nieludzkiego, zabardzo uroczystego. Sędzia przebacza z wysokości swych pełnomocnictw, które są zawsze prawem silniejszego. Między nami chodziłoby o wyznanie pewnego chwilowego błędu, któregobyś gorzko żałowała, i ty i ja...

Z niedowierzaniem patrzyła mu głęboko w oczy: czy nie było to komedją z jego strony? Ale nie: był najzupełniej szczery.

Tak bardzo mnie kochasz?...

— Tak, Irenko, do takiego stopnia cię kocham, że, cokolwiekby się stało, nie chciałbym, byś cierpiała, lękała się mnie i była nieszczęśliwą... Zawsze zawsze pragnę być twoją ostoją, twoim najlepszym przyjacielem... Licz na mnie zawsze, Irenko... Widzisz, ten ohydny list stał mi się nawet drogi, bo



Fot. Paramount
Gladys Swarthout wystąpi z Janem Kiepurą w jego pierwszym amerykańskim filmie p. t. „Daj mi tę noc"



Najwytworniejsza kobieta w Hollywood. Claudette Colbert w filmie „Urojony Świat"





Na lewo, w górze: Fot. 181/B: Eleganckie przybranie głowy dla panny młodej. Welon tiulowy Fot. Yva

Na prawo: Fot. 181/A: Suknia wieczorowa z jasno niebieskiej żorżety. Długa peleryna z mory marszczenie. Model R. M. Maassen Fot. Winterfeld



Na lewo: Fot. 181/C:
Suknia wizytowa z ciemno zielonego aksamitu, przybrana złotą lamą. Szerokie rękawy. Model Nicoll. Wielkość 44 Fot. Harlip





W środku: Fot. 181/D:
Suknia wizytowa z czarnej krepy z miękim kołnierzem. Model Israel. Wielkość 44
Fot. Yva

Na prawo: Fot. 181/E: **Suknia popołudniowa z bronzowego satin. Zprzodu rozszyte zakładeczki. Przy pasku i wycięciu złote guziki. Model Piotraschke.** Fot. Niebuhr





15327 i 15330 **Praktyczny komplet zimowy.** Spódnica i półdługi żakiet z tweed'u w drobną kratkę. Bluzka z gładkiego jersey.

15328 i 15329 **Suknia i komplet zimowy.** Suknia z lekkiej wełnianej krepy, przybrana zakładeczkami. Palto angielskie jednorzędnie zapinane. Szeroki kołnierz z klapami z karakułów.

15331 i 15332 **Komplet zimowy na przedpołudnie.** Suknia z wełnianej krepy z karczkiem z długiemi wąskiemi rękawami z jasnego materjału. Przy szyji sznur. Gładkie palto.







Na lewo: Fot. 181/F: Suknia i komplet z czarnego sukna. Szamerowanie z aksamitu. Model Marcel Rochas. Wielkość 44 Fot. Georges Saad

Wśrodku: Fot 181/G: Elegancki płaszcz popołudniowy mocno skrawżowany z niewidocznym zapięciem. Wysokie mankiety i szalowy kołnierz karakułowy. Model Rothenberg & Engel. Wielkość 44
Fot. Becker & Maass

Na prawo: Fot. [illegible] Praktyczny sportowy płaszcz z niebieskiej wełny. Model Herpich. Wielkość 44 Fot. Yva

O CZEM PANI WIECKIEĆ POZINNA

W przeciwieństwie do żywej fantazji tualet wieczorowych przyznają się suknie na codzień i sportowe modele — zastąpione obecnie bardzo licznie we wszystkich kolekcjach — do wyrafinowanie eleganckiej prostoty. Krój i styl męski jest tym razem bardzo uprzywilijowany i zaznacza się w silnej mierze w kostjumach, paltach angielskich i pelerynach. Również i sportowa spodnica-spodnie, robiąca wrażenie typowej "spódnicy", zdobywa z każdym dniem liczniejsze rzesze zwolenniczek. Płaszcze i komplety spacerowe uległy również pewnym wpływom militarystycznym. Nacisk kładziemy na różnego rodzaju przybrania i szamerunki z sutaszu, sznurów, błyszczących guzików i tych wszystkich dawno już zapomnianych drobnostek paradnego munduru wojskowego. W bieżącym sezonie cieszyć się będą największem powodzeniem długie, lekko wcięte i silnie skrzyżowane płaszcze oraz trzyćwierciowe palta o luźnym i wygodnym kroju. Bardzo popularne są zestawienia z materjałów wełnianych i futra, dającego się modelować jak tkanina. Otrzymujemy więc efektowne rękawy, plastrony, kieszenie, kapiszony i paski. Przybrania aksamitne dają się również zauważyć na wielu modelach. Suknie, w przeciwieństwie do wojskowego stylu palt posiadają wszelkie cechy kobiecego czaru. Do najwdzięczniejszych kreacyj należą spódnice z tafty lub aksamitu, uzupełnione bluzkami z lamy lub koronki. Na koniec dnia mamy przepiękne suknie, uwydatniające wybitnie smukłość sylwetki oraz suknie jednostronnie drapowane. Suknie wieczorowe nie ograniczamy ściśłemi prawidłami, niemniej jednak widoczne jest naśladownictwo pierwowzorów heleńskich i orjentalnych. Z przybraniami obchodzi się dzisiejsza moda bardzo rozrzutnie. Lubuje się ona w przeróżnych haftach, kwiatach, kokardach, koronkach, kolorowych kamieniach i lśniących strassach. Guziki, klipsy, branzolety w kształcie obręczy, brosze, rękawiczki i wszystkie najdrobniejsze szczególiki, charakteryzujące tak dosadnie kobiecą fantazję są ważnem uzupełnieniem najnowszych modeli.



15333

15334

15335

[illegible]

[illegible]

[illegible]





15336 Suknia popołudniowa z jasnego romain, przybrana mereżkami. Karczek ztyłu zapięty na guziczki.
15337 Suknia popołudniowa z ciemnego weluru, przybrana srebrną lamą.
15338 Skromna suknia popołudniowa z jasnego flamisolu z paskiem. Zprzodu kokarda.
15339 Suknia wizytowa z crepe satin. Przy wycięciu trzy róże.





15340 Suknia wizytowa z połyskującego satin z oryginalnemi rękawami. Przy wycięciu riuszka z organdiny.

15341 Suknia popołudniowa z cloqué. Przybranie i żabot z białego jedwabiu.

15342 Suknia popołudniowa z ciemno niebieskiej wełnianej krepy. Przybranie szyji i mankiety z jasno niebieskiego matowego jedwabiu w zakładeczki.

15343 Suknia wizytowa z jasnego marocain. Zprzodu marszczony plastron, zakończony żabotem.

15344 Płaszcz zimowy z bouclé z paskiem, przybrany karakułami.

15345 Płaszcz zimowy sukienny, przybrany nurkami.

15346 Półdługie palto z lamparta z nakładanemi kieszeniami.

15347 Płaszcz zimowy z jasnej wełny z ciemnym paskiem skórzanym. Kołnierz z klapami z brajtszwanców z pelerynką.



15347





15345

15344

15346



15348 Angielski kostjum z diagonalu. Kołnierzyk z lamparta.

15349 Zimowy kostjum z czarnego sukna. Trzyćwierciowy żakiet z małym futrzanym kołnierzykiem.

15350 Płaszcz zimowy z angory. Oryginalne kieszenie i mankiety. Kołnierz wykładany z karakułów.

15351 Płaszcz zimowy z aksamitu. Karczek z pelerynką. Oficerski kołnierz futrzany.



15352 Suknia zimowa na przedpołudnie z jersey. Spódnica zprzodu zapinana. Karczek, patki i mankiety z ciemnej duvetiny.

15353 Suknia z angory. Gładka spódnica. Dżemperek z skórzanym paskiem i białym okrągłym kołnierzykiem.

15354 Suknia z angielskiej wełny. Kołnierzyk i przybranie rękawów z białej piki.

5355 Suknia z kasha'y z karczkiem. Kołnierz i mankiety są obszyte wąskiemi pliskami.



15356 Suknia z granatowej wełny, przybrana białą piką i lakierowanym paskiem.

15357 Suknia z diagonalu, przybrana stebnowaniem z wstawieniem z białej piki. Kolorowy pasek skórzany.

15358 Suknia z jasnego diagonalu. Oryginalne kieszenie z guzikami. Kołnierz i mankiety z ciemnego materjału.

15359 Suknia sportowa z wełny. Klapy i mankiety przybrane ciemnemi plisami.



15360 i 15361 Komplet sportowy. Zakiet trzyćwierciowy z wełny. Kołnierz tygrysi. Suknia z wełnianej krepy w kratę z jasnym sukiennym kołnierzykiem i drewnianemi guzikami.

15362 i 15363 Suknia i komplet sportowy. Suknia z angory z ciemnemi plisami. Płaszcz z grubej wełny z krawatem zakończonym karakułami.

15364 Kostjum turystyczny z impregnowanego diagonalu. Gładka spódnica. Zakiet z paskiem dwurzędnie zapinany na drewniane guziki.





15283 i 15284 Komplet zimowy na przedpołudnie. Suknia i płaszcz z zielonej wełny, przybrane guzikami i stebnowaniem. Wycięcie kwadratowe, żółty szalik aksamitny. Płaszcz przybrany ocelotami. (Rozm. kroju 40, 42 i 44.)

15285 i 15286 Sportowa suknia i żakiet z bronzowego diagonalu. Suknia przybrana krawatem z czerwonego aksamitu. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15287 Kostjum turystyczny z wełny. Na spódnicy zprzodu fałda. Żakiet z paskiem, przybrany czarnemi karakułami. (Rozm. kroju 42 i 46.)





15288 Skromna suknia popołudniowa z wełnianej krepy. Kołnierz przybrany białym flamisolem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15289 Suknia popołudniowa z czarnej matowej krepy. Duży żabot koronkowy. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)

15290 Suknia popołudniowa z jedwabiu. Przy pasku klamra z strassów. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15291 Elegancka suknia z crêpe de chine'u, przybrana jedwabnemi różami. (Rozm. kroju 40 i 44.)



15292 Suknia wizytowa z czarnego marocain, przybrana różami aksamitnemi. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15293 Suknia popołudniowa z tafty zapinana ztyłu na guziki z strasów. Kokarda z białej koronki. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15294 Suknia wizytowa z czerwonego crepe satin. Tunika z matowej strony. Rękawy i klapy z błyszczącej strony. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15295 Suknia popołudniowa z jasno zielonej krepy. Przy pasku klamra z czarnego galalitu. (Rozm. kroju 42 i 46.)





15296 Suknia wieczorowa z zielonego aksamitu, zapinana ztyłu. Duże kwiaty z lamy. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15297 Model 15296 tylko z czarnego cloque z pelerynką. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15298 Suknia wieczorowa z jedwabnej krepy z paskiem. Przy szyji plisa zahaftowana srebrem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15299 Suknia wieczorowa z jedwabnej krepy. Rękawki koronkowe. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15300 Elegancka suknia wieczorowa z satin. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15301 Suknia wieczorowa z crepe romain. Suknia ztyłu kloszowa z trenem. Karczek i bufiaste rękawki koronkowe. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15302 Suknia wieczorowa z czarnego satin. Suknia uszyta z matowej strony, przybrana błyszczącą stroną. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15303 Suknia wieczorowa z złotego jedwabiu. Długie rozcięte rękawy z tiulu czarno-złotego. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15304 Żakiet wieczorowy z nurkowym kołnierzem z brokateli. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15307 Elegancka suknia na przedpołudnie z matowej krepy, przybrana sznurem z chwastami. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15308 Suknia popołudniowa z cloqué z bufiastemi rękawami. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)



15306

15305



15307

15308

15305 Skromna suknia wizytowa z czarnego welur szyfonu. Przy wycięciu marszczenie z klipsem i także klamra. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)

15306 Suknia popołudniowa z jedwabnej krepy. Kokarda i rękawy marszczone. (Rozm. kroju 40 i 44.)



15309 Suknia popołudniowa z zielonej jedwabnej krepy zapinana na plecach, przybrana kołnierzykiem i mankietami z białego satin. (Rozm. kroju 44, 46 i 48.)

15310 Suknia popołudniowa z lekkiej wełny. Kołnierz z białego szyfonu stebnowany. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15311 Suknia popołudniowa z jasno żółtej wełnianej krepy. Kokarda na ramieniu. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15312 Suknia wizytowa z czarnej krepy lub weluru. Szerokie rękawy i sznur jasno żółte. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15313 Elegancka suknia kombinowana z jedwabnej krepy i aksamitu. Spódnica zprzodu marszczona. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15314 Kostjum maskaradowy „chłopka". Szeroka spódnica z deseniowego kretonu. Czarny welurowy gorsecik. Biała bluzka z organdiny. Fartuch. (Rozm. kroju 44.)

15315 Kostjum maskaradowy „rosjanka". Szeroka krótka spódnica. Rosyjska bluza z białego satin haftowana. Czapeczka karakulowa. Czerwone buty z cholewami. (Rozm. kroju 44.)

15316 Kostjum maskaradowy „boy hotelowy". Szerokie spodnie, czarna kamizelka. Biała batystowa koszula. (Rozm. kroju 44.)

15317 Kostjum maskaradowy „węgierka". Szeroka krótka spódnica z deseniowego jedwabiu. Gorsecik zahaftowany i obszyty białym futerkiem. Białe batystowe rękawki. (Rozm. kroju 44.)

15318 Kostjum maskaradowy „arlekin" z niebieskiego satin. Przy szyi fryza z białej organdiny. (Rozm. kroju 44.)





15365 Suknia sportowa z wełny w pasy. Pasek skórzany

15366 Suknia sportowa z ciemnej kasha'y, dwurzędnie zapinana na duże guziki. Na karczku i rękawach zakładeczki.

15367 Suknia z wełny w kratę. Kołnierz i plastron z gładkiego materjału.

15368 Suknia z cloqué. Pasek z ciemnego weluru związany zboku na dużą kokardę. Kołnierzyk z białego marocain.

15369 Kostjum na ślizgawkę z jedwabnego aksamitu. Żakiet z odstającym kołnierzem karakułowym, przybrany szamerowaniem.





15370 Suknia dla panny młodej z białej jedwabnej krepy. Elegancki szal z broszką z strassów.

15371 Toaleta ślubna z matowego crepe satin. Na spódnicy godety kloszowe. Plastron i kokarda koronkowe.

15372 Suknia dla druchny z tafty w grochy z paskiem.

15379 Suknia ślubna z białego crêpe-de-Chine'u z marszczoną fiszutką.



15374 Suknia popołudniowa dla tęższych pań z ciemnego marocain. Kołnierz z białej koronki.

15375 Suknia popołudniowa z matowej krepy dla tęższych pań, przybrana białą jedwabną krepą.

15376 Suknia wieczorowa z czarnego marocain dla tęższych pań. Kokarda i mankiety koronkowe, przy wycięciu klips.

15377 Suknia popołudniowa z flamisolu dla tęższych pań. Żabot z kokardą koronkowe przybrane guzikami.



15378 Płaszcz zimowy dla tęższych pań. Szeroki kołnierz z ocelotów.

15379 Płaszcz z flausch'u dla tęższych pań z kołnierzem nurkowym.

15380 Sportowy płaszcz z diagonalu dwurzędnie zapinany. Klapy i kołnierz karakułowe. Model dla tęższych pań.

15381 Płaszcz zimowy z sukna dla tęższych pań. Szeroki kołnierz futrzany.



15382 Suknia z wełnianej krepy dla tęższych pań. Kołnierz i żabot koronkowe.

15383 Suknia na przedpołudnie z angory z małemi klapkami dla tęższych pań.

15384 Suknia z szkockiej wełnianej krepy. Podwójny kołnierz z białej piki.

15385 Suknia popołudniowa z czarnego jedwabnego marocain dla tęższych pań. Bufiaste rękawy, plastron i kołnierz z koronki.

15386 Sukienka z kolorowego marocain, przybrana jaśniejszym marocain.
15387 Sukienka z jasnego flamisolu. Duża kokarda z aksamitu.
15388 Ubranko świateczne. Spodenki aksamitne i biała bluzeczka z crêpe-de-Chine'u.
15389 Sukienka świąteczna z różowej żorżety, przybrana haftem.
15390 Sukienka świąteczna z fularu, przybrana riuszkami z organdiny.
15391 Sukieneczka z tafty w kratkę. Biały kołnierzyk crêpe-de-Chine'owy.
15392 Sukienka z jasnej kasha'y. Spódniczka w fałdy. Kołnierzyk biały pikowy.
15393 Sukienka świąteczna z surowego jedwabiu. Bufiaste rękawki i pasek związany.
15394 Sukienka z białego batystu w grochy z bolerkiem.





15395 Płaszczyk z pelerynką z czerwonej wełny dla małych dziewczynek.
15396 Eleganckie paletko dla dziecka z czarnego weluru, przybrane imitacją gronostajów.
15397 Kostjum na ślizgawkę dla małych dziewczynek, przybrany futrem.
15398 Paletko sukienne na karczku, przybrane imitacją gronostajów.
15399 Sportowe palto z angielskiej wełny, przybrane futrem.
15400 Palto dla chłopców z angielskiej wełny zapinane dwurzędnie

15401 Płaszczyk dla dziewczynki z zielonego flausch'u, stebnowanie i kołnierzyk futrzany.
15402 Praktyczne paletko dla dziewczynki z diagonalu, zapinane dwurzędnie.
15403 Paletko dla chłopczyka z bronzowego kamgarnu z paskiem i kołnierzem futrzanym.



15404 Bluzka popołudniowa z koronki. Kokarda z dużym klipsem.

15405 Skromna bluzka popołudniowa z różowego crêpe-de-Chine'u z bolerkiem.

15406 Sportowa bluzka koszulowa z wełny w paski z dużym karczkiem.

15407 Bluzka wieczorowa z satin lub srebrnej lamy. Bufiaste rękawy. Przy wycięciu duża kokarda.

15408 Spódnica wieczorowa z lekkim kloszem.

15409 Spódnica z wełnianej krepy. Fałdy ułożone z jednej strony.

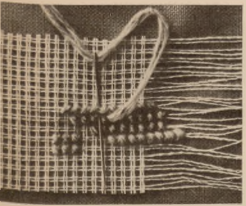
15410 Spódnica z wełny, przybrana stebnowaniem.

15411 Sportowa spódnica z diagonalu zapinana zboku.

PODARUNKI NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

PODUSZKA HAFTOWANA ŚIEGAMI KRZYŻOWYMI

Dla wykonania poduszki Rys. A. potrzebny jest materjał: płótno ciemno-pomidorowe o wym. 60×115 cm. (8 nitek tkaniny na 1 cm.) do haftowania podwójna wełna w kolorach następujących: jasno, średnio i ciemno niebieska dla wykonania kwiatów dzwonowych, bławatna dla wykonania kwiatów o kształcie gwiazd, jasno i średnio żółta, jak również jasno niebiesko-zielona dla kwiatu znajdującego się pod kwiatami o kształcie gwiazdy, cytrynowa i okrowa dla dużego kwiatu, jasna, średnia i ciemno zielona dla liści i łodyg, jasno koralowa dla małych kwiatów, piaskowa, średnio i ciemno bronzowa dla wykonania kokardy, ok. 2½ mtr. ciemno czerwonego sznura o 3 cm. i poduszka wewnętrzna o przekroju 55 cm. wkwadracie.



Rys. A₁. Próba wykonania ściegu krzyżykowego poprzez kanwę.



Rys. A. Poduszka z ciemno pomidorowego płótna lnianego zahaftowana kwiatami w ściegu krzyżykowym wełną kolorową. Wielkość: 55 cm. w kwadracie.

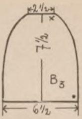
Najpierw wyznacza się na jednej połowie poduszki przy pomocy nitki idącej równolegle i prostopadle jej środek. Następnie wykonuje się ściegiem krzyżykowym bukiet kwiatów. Wełnę zużywa się podwójnie. Każdy ścieg krzyżykowy składa się z 2 ściegów ukośnych, jeden tylny i drugi przedni kryty, przyczem każdy obejmuje dwie nitki tkaniny. Ściegi najlepiej wykonywa się w dwóch szeregach. Najpierw haftuje się od lewej ku prawej stronie ściegiem, od lewej ku prawej do góry. Zobacz próbę wykonania ściegu Rys. A₁. Ściegi kryjące muszą stale być wykonane w jednym kierunku, gdyż w przeciwnym razie haft nie wypada dobrze. Po skończonym hafcie prasuje się robotę po lewej stronie przez wilgotne płótno i zszywa się boki poduszki razem. Przed zaszyciem ostatniego boku poduszki wsuwa się wewnętrzną poduszkę. Brzegi tej strony zagina się po obu stronach i zszywa ze sobą ściegiem dzierganym. Nakoniec przyszywa się do boków sznur. O ile ma się do dyspozycji płótno o nitkach nie dających się dobrze liczyć, to do miejsca w którym haft ma być wykonany przymocowuje się kanwę, której 8 nitek przypada na 1 cm. i haftuje się. Ściegi przechodzą przez materjał leżący pod kanwą. Po skończonym hafcie wyciąga się nitki kanwy. Zobacz również próbę wykonania Rys. A₁.



SZYDEŁKOWE PANTOFLE DOMOWE

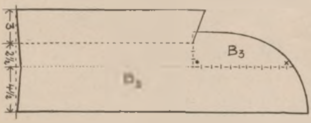
Dla wykonania pantofli domowych Rys. B. potrzeba ok. 100 gr. jasno niebieskiej, 30 gr. średnio niebieskiej potrójnej wełny, 1 szydełko Nr. 3 i dwie cieńkie dobre zelówki ze skóry. Górną część pantofli domowych wykonuje się z wełny potrójnej w ściegu widocznym z Rys. B₁. Krój otrzymuje się z zmniejszonego rysunku B₂ i B₃. Zaczyna się ilością oczek odpowiadającą obwodowi zelówki, zamyka się i szydełkuje wkoło 9 rzędów w równej szerokości. Następnie szydełkuje się górną część pantofla, którą wszywa się później, Rys. B₂. Tę część zaczyna się 7 ocz. (2½ cm.) i szydełkuje 15 rz., przyczem na początku i końcu rzędu dodaje się po 1 oczku, tak, że ostatni rząd ma 13 oczek. Każdy z tych rzędów zaczyna

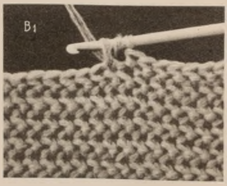
Rys. B. Pantofle domowe mile widziane podczas chłodnych dni zimowych



Rys. B_2 i [illegible] podaje zmniejszony rysunek dla górnej części pantofla domowego Rys. B. Rys. B_3 podaje boczny widok górnej części pantofla z częścią wszytą B_3. Zobacz linje oznaczone równoległe i prostopadłe. Rys. B_3 część, którą wszywa się przy górnej części pantofla. Liczby podają wymiary pojedynczych części rzędów jak również wymiar części wszytej w cm.

Rys. B_1. Próba ściegu wskazująca wykonanie ściegu szydełkowanego pantofla domowego Rys. B. Ścieg wykonuje się albo wkoło, albo tam i zpowrotem, t. zn. rzędy zaczyna się stale po tej samej stronie, natomiast na końcu rzędu urywa się nitkę. Próba wykonania ściegu; wełnę przekłada się od tyłu do przodu poprzez szydełko, które wbija się do następnego oczka i przeciąga pętlę z którą wykonuje się półsłupek ścisły.





się po tej samej stronie, nitkę zaś należy urywać po skończeniu rzędu. Następnie wszywa się tę część do poprzedniej szydełkowanej części, przyczem należy mieć na uwadze, że 7 oczek części B_3. zużywa 9 oczek części poprzedniej. Robotę wywraca się nazewnątrz i szydełkuje od wszytej części z 1 strony do 2 strony przez 5 rz. również szydełkując w jednym kierunku tak samo, jak przy części wszytej, t. zn. zawsze należy przerabiać od tego samego miejsca i urywać nitkę. Przy szydełkowaniu 1 rz. opuszcza się w środku tylnej części dwa oczka. Początek i koniec 5 rz. dołącza się do wszytej części. Następnie szydełkuje się dla wykonania górnej części jeszcze 7 rz., przyczem na początku, końcu oraz w środku dobiera się po 1 oczku. Po skończonym szydełkowaniu umocowuje się na górze części wszytej, pompon o 5 cm.

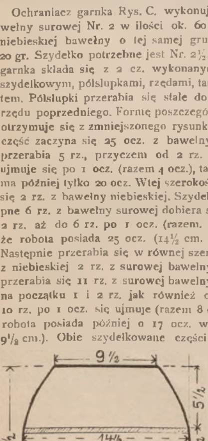
Następnie przyszywa się górne części do zelówek i wkłada się jeszcze czasami zelówkę wkładkową dla otrzymania lepszego kształtu pantofla.

OCHRANIACZ GARNKA

Ochraniacz garnka Rys. C. wykonuje się z bawełny surowej Nr. 2 w ilości ok. 60 gr. i jasno niebieskiej bawełny o tej samej grubości — ok. 20 gr. Szydełko potrzebne jest Nr. 2½. Ochraniacz garnka składa się z 2 cz. wykonanych ściegiem szydełkowym, półsłupkami, rzędami, tam i zpowrotem. Półsłupki przerabia się stale do półsłupków rzędu poprzedniego. Formę poszczególnych części otrzymuje się z zmniejszonego rysunku C_1. Każdą część zaczyna się 25 ocz. z bawełny surowej i przerabia 5 rz., przyczem od 2 rz. aż do 5 rz. ujmuje się po 1 ocz. (razem 4 ocz.), tak, że robota ma później tylko 20 ocz. W tej szerokości przerabia się 2 rz. z bawełny niebieskiej. Szydełkując następne 6 rz. z bawełny surowej dobiera się na końcu 2 rz. aż do 6 rz. po 1 ocz. (razem. 5 ocz.) tak, że robota posiada 25 ocz. (14½ cm. szerokości). Następnie przerabia się w równej szerokości 1 rz. z niebieskiej 2 rz. z surowej bawełny. Następnie przerabia się 11 rz. z surowej bawełny, przyczem na początku 1 i 2 rz. jak również od 5 rz. do 10 rz. po 1 ocz. się ujmuje (razem 8 ocz.) tak, że robota posiada później o 17 ocz. więcej. (szer. 9½ cm.). Obie szydełkowane części składa się razem i zszywa się boczne brzegi bawełną przy pomocy igły. Nakoniec szydełkuje się małe wisiadełko dla powieszenia ochraniacza. Wisiadełko przerabia się ściegiem szydełkowym półsłupkami na łańcuszku składającym się z 7 ocz. z bawełny surowej, które sięga od 1 do 2 paska niebieskiego.



Rys. C. Praktyczny podarunek małej córeczki dla matki. Ochraniacz garnka wykonany ściegiem szydełkowym. Szerokość 14½ cm., wyskość [illegible] cm.



Rys. C_1. Zmniejszony rysunek dla wykonania ochraniacza garnka Rys. C. Liczby podają wymiary w cm.



15412 Fartuszek z białego batystu z marszczonemi riuszkami z walansienek.

15413 Fartuch do gospodarstwa, przybrany białemi plisami.

15414 Fartuch do gospodarstwa z płótna.

15415 Fartuszek, mankiety i kołnierzyk z szyfonu z zakładeczkami.

15416 Fartuch do gospodarstwa z woalu w kratkę z szerokiemi szelkami.

15417 Suknia domowa z cienkiej wełny z szerokim kołnierzem i mankietami z szkockiego materjału.

dzięki niemu miałem możliwość powiedzenia ci tego...

„Jak on mnie kocha", myślała Irena, udając się do swego pokoju, „jaki on dobry, szlachetny, mądry i subtelny. Jestem naprawdę nędzna i głupia... I Janek jest bez porównania przystojniejszy od tamtego"...

Ten drugi nazywał się Marceli Villerange i mieszkał na parterze przy ul. Ś-go Dominika, rzeczywiście w siódmym okręgu. Był to przystojny młodzieniec o nieciekawej twarzy i niedorównywujący pod żadnym względem panu Lussigny. Jednym jego atutem było to, że umiał wykorzystać miesiąc na plaży, aby zająć sobą znudzoną samotnością panią Irenę.

W tej chwili pani Irena przeklinała swoją lekkomyślność i miała straszliwe wyrzuty sumienia. Zresztą stosunek z panem Villerange stracił dla niej cały urok, odkąd miała pewność, że jej to niczem nie grozi.

Zatopiona w nieprzyjemnych myślach udała się popołudniu na ulicę Ś-go Dominika.

— Jeśli chcesz mnie nadal widywać, musisz zmienić mieszkanie — oświadczyła natychmiast po przyjściu. — Mój mąż dostał anonim. Napisała go najprawdopodobniej jedna z twoich przyjaciółek... Może ta, która tu pukała w środę podczas mojej obecności... Prawdopodobnie śledziła mnie i w ten sposób chciała się na mnie zemścić.

— Ależ, Irenko, na miłość boską...

— Całe szczęście, że mąż mój jest nieprzeciętnym człowiekiem i nie daje wiary podobnym podłościom...

— Mąż twój jest doskonałością, nieraz już mi o tem mówiłaś — powiedział obrażony Marceli. — Nie rozumiem, czemu go zdradzasz z takim nieciekawym typem, jak ja.

— I ja tego nie rozumiem. Jesteś w dodatku gruboskórny! Nie chcę cię znać...

I w minutę później znalazła się na ulicy. Idąc do niego, nie miała zamiaru zerwać z nim ostatecznie. Ale to się już stało. Żałowała trochę... Bolało ją to, że Marcel tak łatwo się z tem pogodził, że nie starał się jej zatrzymać... a choć jej na nim nie zależało tak bardzo, czuła się dotkniętą, że nie walczył o nią... Ale stało się... skończyło... Może znów wrócić na drogę cnoty i obowiązku... może dać mężowi całe swoje uczucie, o wiele głębsze i silniejsze po chwilowem zapomnieniu się... Ta zdrada... Jakie to okropne...

— Co ci jest, Irenko? — zapytał pan Lussigny po obiedzie.

„Jak on wszystko rozumie, jak on mnie świetnie zna", myślała pani Irena.

— Nic mi nie jest... — odpowiedziała.

— Nieprawda. Jesteś roztargniona. Co ci jest? Zwierz się twemu mężowi i przyjacielowi... Kocham cię... mów...

Irena nie wahała się dłużej... tak... musi mu się zwierzyć, musi wszystko wyznać... być zupełnie szczerą, aby stać się godną niego. I to da jej spokój... ukojenie...

Podniosła oczy, pełne powagi, i powiedziała:

— Tak, Janku, muszę ci coś wyznać... List anonimowy zawierał prawdę... przeżyłam chwilę zapomnienia...

— Co?!

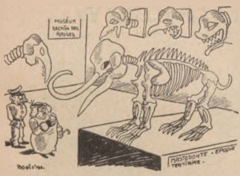
Pan Lussigny, z zaciśniętemi pięściami, zerwał się z krzesła. Wściekłość skrzywiła mu twarz, a oczy były nieprzytomne, jak u warjata.

Irena, widząc grożące jej niebezpieczeństwo, opanowała się w jednej chwili i roześmiała głośno:

— Ha, ha, ha! A widzisz, jaki jesteś zazdrosny! Chciałam to sprawdzić.. Jeśli się kogoś kocha, to jest się o niego zazdrosnym, a wszystko inne — to frazesy!

Poczuła do niego wielki żal... Frazesy... nic innego, tylko frazesy, przez które straciła kochanka, i przez które o mały włos mogła była stracić męża...

Tłum. M. D.



KOBIETA W MUZEUM

— Czy może mnie pan bezwzględnie zapewnić, że to zwierzę już nie żyje...



POSEŁ W DOMU

— Nie, moje dziecko, kobieta jest zbyt słabem stworzeniem, ażeby głosować...



— Lew musi cię dogonić, chłopcze, inaczej nie wyjdziecie razem na zdjęciu...

DOBRE RADY

Napełnianie słoików gorącemi konserwami

Słoiki należy umieścić na drewnianym stole lub desce. Na drzewie położyć wilgotną ściereczkę i obłożyć nią lekko podstawę słoika. W ten sposób unika się pęknięcia szkła, gdyż wilgotna ściereczka wchłania ciepło i rozdziela je równomiernie.

Pokrywki blaszane na słojach

Pokrywki blaszane na słojach nie dają się często — nawet po uprzedniem ogrzaniu — odkręcić. Blacha i szkło są zbyt śliskie dla ręki. Gdy jednak przy odkręcaniu ujmiemy pokrywę papierem szmerglowym — tak, aby wystawał nieco poza brzegi pokrywki — daje się ona z łatwością zdjąć.

Wyjmowanie szklanych korków z flakonów

Uderzać lekko korkiem o kant stołu. Gdy i to nie pomaga, ogrzewać szyjkę, obracając przez chwilę flakon nad płomieniem. Można również ogrzać szyjkę flakonu zapomocą zapałki. Czynić to jednak należy bardzo szybko, tak, aby tylko szyjka flakonu się rozszerzyła, korek zaś pozostał jeszcze zimny.

Czyszczenie wełnianych tkanin

Do czyszczenia wełny najlepiej używać kory Quirilla. Jest to bardzo tani środek. Korę zalać dużą ilością zimnej wody i pozostawić najlepiej przez noc. Następnie ogrzać aż do zagotowania, lecz nie zagotować, gdyż odwar staje się mniej skuteczny. Ochłodzonym do 40-stopniowej temperatury zalać tkaninę, którą chcemy oczyścić. Pozostawić przez kilka godzin i czyścić przez ugniatanie, nie zaś przez tarcie. Wypłókać w letniej wodzie. Wełny należy zawsze prać i płókać w 20 — 40-stopniowej wodzie, gdyż w wyższej temperaturze tkanina staje się twarda.

Wydawca: „SOGRA" Sp. z o. o.

Redaktor: ADOLF WANDER

PRENUMERATA:

Rocznie	Zł. 20.—
Półrocznie	„ 10.50
Kwartalnie	„ 5.50
Cena egzempl. pojedyńczego	„ 2.—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Bielańska 5. Tel. 582-63 — Konto P. K. O. 29.637.

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12. Tel. 5.87-98 w dzierżawie Spółki Wydawniczej Czasopism, Sp. z o. o.



15319 15320 15321



15319 Suknia wieczorowa z białego matowego jedwabiu. Szerokie rozcięte rękawy z niebieskiego aksamitu i niebieski sznur. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15320 Suknia wieczorowa z crêpe romain. Duże wycięcie ztyłu. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15321 Czarna wieczorowa suknia z jedwabiu. Góra staniczka pelerynkowa marszczona. Suknia ztyłu zapinana na srebrne guziki. Pasek z srebrnej skóry. (Rozm. kroju 42 i 46.)





15322 Kostjum narciarski z niebieskiego lodenu, biała kamizelka z niebieskim przybraniem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15323 Kostjum narciarski z trzech części. Spodnie wełniane, bronzowa skórzana kamizelka i biały pulowerek. (Rozm. kroju 40 i 44.)

15324 Sportowy kostjum zimowy z angielskiej wełny. Szerokie spodnie. Żakiecik jednorzędnie zapinany z wykładanym kołnierzykiem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15325 Kostjum narciarski z granatowej gabardiny. Długie spodnie i [illegible] żakiecik. (Rozm. kroju 42 i 46.)

15326 Kostjum narciarski z beige'owego kortu. Długie spodnie i żakiecik z paskiem. (Rozm. kroju 40 i 44.)